

Przemoc – jak wychwytywać niepokojące oznaki i podejmować odpowiednie działania?

Agnieszka Ludorowska

20 listopada obchodzimy Międzynarodowy Dzień Praw Dziecka. Szczegółowo opisuje go Konwencja o Prawach Dziecka przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych 20 listopada 1989 r. Z tej okazji postanowiłam poświęcić listopadowy artykuł sytuacji szczególnej, w której prawa te mogą być przez dorosłych łamane. Zdaję sobie sprawę, że nie jest to „łatwy i przyjemny” temat, jednak równocześnie nie mam najmniejszych wątpliwości, że obowiązkiem wszystkich dorosłych pracujących z dziećmi (nauczycieli, pedagogów, psychologów, logopedów itd.) jest umiejętność rozpoznawania oznak krzywdzenia oraz podejmowanie odpowiednich działań interwencyjnych.

Jako ktoś, kto spędza z dzieckiem dużo czasu i dobrze je zna, to właśnie nauczyciel może być tym, który pierwszy zauważy niepokojące zmiany w jego funkcjonowaniu, względnie – dziecko powie coś, co wzbudzi czujność wychowawcy. Zaznaczam przy tym, że niniejszy artykuł nie jest w nikogo „wymierzony”. Absolutnie nie postrzegam wszystkich rodziców lub innych osób opiekujących się dziećmi jako potencjalnych krzywdzicieli. Zdaję sobie sprawę, że przynajmniej część z niewłaściwych zachowań dorosłych wobec dzieci wynika z ich niewiedzy, z własnych nieprzepracowanych problemów lub z absolutnego przekonania, że dane postępowanie jest prawidłowe¹ – innymi słowy, u ich podłoża nie zawsze leży świadoma chęć skrzywdzenia dziecka. Nie zmienia to faktu, że takie zachowania powinny być zauważane, nazywane i korygowane przez otoczenie, jednak jeśli to tylko możliwe, nie wyłącznie w formie zwykłej „krytyki” i straszenia opiekuna konsekwencjami

prawnymi², ale poprzez pokazywanie mu innych niż krzywdzenie sposobów postępowania z dzieckiem, podkreślam – jeśli to możliwe.

Szczególną uwagę chciałabym skierować na przemoc emocjonalną, która może być o tyle trudna do wychwycenia, że nie zostawia „zewnętrznych” śladów. Skupimy się zatem, z jednej strony, na formach krzywdzenia oraz na ich objawach, z drugiej zaś na określonych działaniach, jakie powinien podjąć dorosły wówczas, kiedy podejrzewa, że dziecko jest krzywdzone.

Definicja przemocy

Podejrzewam, że gdyby spytać tzw. przeciętnych Polaków o to, co rozumieją pod pojęciem przemocy wobec dziecka, większość odpowiedzi zapewne dotyczyłaby bicia, przy czym od razu pojawiłyby się niejasności wokół „kłapsów” – przemoc czy nie przemoc? Poniekąd trudno się dziwić tym wątpliwościom, skoro miewają je czasem



nawet policjanci, co stwierdzam tylko na bazie własnego doświadczenia. Zdarzyło mi się składać zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa (przemocy fizycznej) wobec dziecka i dobrze pamiętam pytania, jakie wówczas padły na komendzie: „Czy dziecko było niegrzeczne?”, „To były klapsy czy bicie?”. Uściślijmy: tak, klaps to też przemoc. Stanowi formę naruszenia nietykalności cielesnej dziecka, jest także wyrazem bezradności i frustracji dorosłego, który nie radzi sobie ani z własnymi emocjami, ani z trudnymi emocjami dziecka. Co więcej, przysłowiowy klaps uczy jedynie tego, że „rację” ma większy i silniejszy, z całą zaś pewnością nie pomaga dziecku w lepszym rozumieniu związków przyczynowo-skutkowych. Jednak przemoc fizyczna to nie wszystko. Pod pojęciem krzywdzenia rozumiemy także zaniedbywanie, przemoc emocjonalną, wykorzystywanie seksualne oraz celowe wywoływanie u dziecka chorób³. Jak widać, zagadnienie jest bardzo złożone. Spróbujmy przyjrzeć się każdemu z wymienionych „składowych” na tyle, na ile pozwala objętość niniejszego artykułu.

Przemoc fizyczna wydaje się najłatwiejsza do zdefiniowania i wykrycia, ponieważ zwykle pozostawia ślady zewnętrzne, tym niemniej w procesie oceny sytuacji warto zachować tzw. zdrowy rozsądek. Siniaki na nogach dziecka, o którym wiemy, że jest ruchliwe, jeździ na rowerze, wspina się po drzewach i często przewraca, nie muszą wskazywać na przemoc. Czułość dorosłego powinien natomiast budzić fakt, że siniaków/innych śladów fizycznych jest sporo, występują w skupiskach/są rozłożone symetrycznie lub mają symetryczny kształt, ewentualnie taki, który coś przypomina (pas, rękę, papierosa), a także, jeśli występują na miękkich częściach ciała (okolice oczu, uszu, pośladki). Powinniśmy się niepokoić również wówczas, jeśli ślady w rodzaju skaleczeń, otarć lub blizn występują w miejscach chronionych odzieżą (np. na plecach, klatce piersiowej, brzuchu, w okolicach genitaliów) lub w takich, których naturalny uraz wydaje się mało prawdopodobny (np. urazy termiczne na zewnętrznej powierzchni dłoni lub na podszewkach stóp). Kluczowe wydaje się jednak wyjaśnienie oferowane przez opiekuna. Jeśli jest mało wiarygodne (nieodpowiednie do wieku dziecka, poziomu jego rozwoju, jego umiejętności), jeśli wyjaśnienia różnią się w czasie lub jeśli każdy z opiekunów mówi co innego – wówczas wskazane jest bliższe przyjrzenie się sprawie. W tym momencie przypomina mi się pewien niewyraźnie mówiący trzylatek, który niespodziewanie oznajmił, że „pupa go boli”, po czym zamilkł. Pupa może boleć z różnych przyczyn, prawda? Z wywiadu z mamą dość szybko wynikło jednak, że tata dziecka stosuje przemoc fizyczną oraz nadużywa alkoholu (ten sam chłopiec, przy innej okazji, określił go jako „pomarańczowe picie”). Jak widać, należy być wyczulonym nie tylko na ewentualne oznaki fizyczne, ale w równym stopniu na to,

co mówi nam dziecko, nawet małe. Z drugiej strony, pamiętam 4-latkę z podbitym okiem. Jego mama, niepytana, od razu przyznała, że niechcący uderzyła go łokciem podczas składania łóżka – po prostu go nie zauważyła, a chłopiec „nawinał” jej się pod rękę. Dziecko, roześmiane i w dobrym nastroju, przytaknęło. Jak widać, analizując konkretną sprawę, zawsze warto zachować otwartość na różne wyjaśnienia, co nie zmienia faktu, że niepokojących sygnałów nigdy nie wolno ignorować.

Przemoc emocjonalna/wykorzystywanie emocjonalne może się niektórym wydawać bardziej niejednoznaczna w kontekście oceny, a z pewnością jest to bardziej złożone pojęcie. Należy do niej zaliczyć ogólnie negatywne nastawienie dorosłego wobec dziecka, w tym wrogość i odrzucanie go, obwinianie dziecka, traktowanie go jak „kozła ofiarnego”, doszukiwanie się w nim cech negatywnych, niewłaściwe formy dyscyplinowania, wzbudzanie w dziecku strachu (np. egzekwowanie zasad krzykiem lub grożeniem porzucenia), krytykowanie i upokarzanie, narażanie na bycie świadkiem zdarzeń traumatycznych, w tym przemocy domowej. Wszystko to, jak dotąd, wydaje się względnie oczywiste, tym niemniej, pod pojęciem przemocy emocjonalnej rozumiemy także oddziaływania niedostosowane do poziomu rozwoju dziecka i jego potrzeb, np. przesadne wymagania względem niego (w tym obarczanie dziecka nakazem realizowania niespełnionych ambicji rodzica), ale również, przeciwnie – nadopiekuńczość i nadmierne „ochranianie”, np. uniemożliwianie samodzielnego poznawania otoczenia. O przemocy emocjonalnej mówimy także wtedy, kiedy dochodzi do swoistego „odwrócenia ról” w relacji – dziecko zaczyna pełnić rolę „opiekuna dorosłego”, np.: pociesza go, opiekun zwierza się mu ze swoich trudności. Wreszcie, do tej kategorii zaliczymy brak wspierania funkcjonowania społecznego dziecka lub niedostateczne wspieranie, a więc ograniczanie możliwości nawiązywania kontaktów rówieśniczych, przyzwolenie na działania antyspołeczne lub wręcz zachęcanie do nich, a także zaniedbywanie/pozbawianie odpowiedniej stymulacji poznawczej (co może oznaczać np. długotrwałe/częste absencje dziecka w przedszkolu bez odpowiedniego wyjaśnienia, które jednocześnie nie zostają „uzupełnione” edukacją domową).

Zaniedbywanie potocznie – i słusznie – kojarzy się z takimi „hasłami”, jak niedożywienie, nieodpowiedni ubiór lub częste zakażenia pasożytnicze. Termin ten dotyczy jednak także dostępu do opieki medycznej (np. stomatologicznej – zaawansowana próchnica, nieprzestrzeganie terminów badań okresowych, przyprowadzanie chorego dziecka do przedszkola) oraz niewłaściwego nadzoru i niedostatecznego chronienia dziecka, czego efektem mogą stać się np.: pogryzienia przez zwierzęta, oparzenia słoneczne/odmrożenia. W kontekście